

Antybiotykooporność coraz większym problemem

19 grudnia 2014

Do 2050 roku antybiotykooporne bakterie zabiją 300 000 000 ludzi, a straty światowej gospodarki z tego tytułu wyniosą 100 bilionów USD. Antybiotykooporność staje się coraz większym problemem, tym większym, że firmom farmaceutycznym nie opłaca się pracować nad nowymi antybiotykami. Lepiej zarabia się bowiem na innych lekach.

W opublikowanym raporcie „Review on Antimicrobial Resistance”, przygotowanym na zlecenie brytyjskiego rządu przez zespół pod kierunkiem Jima O’Neilla, czytamy, że do roku 2020 z powodu przedwczesnych zgonów wywołanych antybiotykoopornymi bakteriami PKB Ziemi będzie o 0,5% niższe, a do roku 2030 – o 1,4% niższe. W tym czasie antybiotykooporne bakterie zabiją już 100 000 000 osób.

Oceną skutków rosnącej antybiotykooporności zajęły się RAND Europe i KPMG. Obie firmy skupiły się na *Klebsiella pneumoniae*, *Escherichia coli*, *Staphylococcus aureus*, HIV, gruźlicy i malarii. RAND Europe przyjęła w swoim scenariuszu, że w ciągu 15 lat wszystkie te bakterie zyskają 100-procentową oporność, a odsetek zachorowań pozostanie na stałym poziomie. Z kolei w scenariuszu KPMG założono, że oporność zyska 40% bakterii, ale liczba zachorowań zwiększy się dwukrotnie. Z obu scenariuszy wynika, że największą liczbę przypadków śmiertelnych spowoduje malaria, a największe straty ekonomiczne – *E. coli*.

Interesującego spostrzeżenia dokonał Kevin Outterson z Boston University. Niedawno na zlecenie think-tanku Chatham House przygotował on report na temat nowych modeli biznesowych dotyczących sprzedaży antybiotyków.

– Jeśli wynalazłbym nowy lek na choroby układu krążenia, to w

ciągu roku sprzedam go za dziesiątki miliardów dolarów. Jeśli jednak opracuję równie innowacyjny antybiotyk, to dostaną go tylko najbardziej chorzy i przez pierwszą dekadę sprzedam umiarkowaną jego ilość. Rynkowe zapotrzebowanie na nowe antybiotyki jest bardzo ograniczone, a jest to spowodowane rozsądnymi powodami dotyczącymi zdrowia publicznego – mówi Outtersen. Jego zdaniem, jeśli chcemy, by powstawały nowe antybiotyki, trzeba oddzielić od siebie zwrot z inwestycji i wielkość sprzedaży. – Firmy farmaceutyczne, zamiast liczyć na zwrot kosztów prac badawczych poprzez sprzedaż dużych ilości produktu, mogłyby dostawać od rządów pieniądze za możliwość dostępu do antybiotyków – stwierdza Outtersen. Właśnie przygotowuje on raport, który opíše, jak taki mechanizm miałby działać.

Inny pomysł to wykorzystanie starych antybiotyków. Opracowanie nowych leków jest drogie i trwa latami. Dlaczego więc nie sięgnąć po stare, nieużywane od lat antybiotyki, i ich nie udoskonalić? Pomysłodawcy takiego rozwiązania uważają, że rządy powinny dać małym firmom farmaceutycznym pieniądze właśnie na udoskonalanie już znanych leków. Takie działania są już prowadzone. W Unii Europejskiej w ramach programu AIDA finansuje się testy kliniczne pięciu antybiotyków opracowanych przed latami 1980. Podobnie dzieje się w USA.

Outtersen przypomina, że ostatnio rząd USA przeznaczył ponad 5 miliardów dolarów na walkę z Ebolą.

– Zagrożenie spowodowane antybiotykoopornością jest znacznie większe od tego, spowodowanego przez Ebolę. Jeśli raport dobrze przewiduje to, co się będzie działo w roku 2050, to możemy stwierdzić, że świat zawiedzie na całej linii pod względem ochrony zdrowia publicznego.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: Scientific American

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)